Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 11. Kraków, niedziela 20 marca 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 38 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 60% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Koło mieszczańskie puka do bram „Zjednoczenia“ organizacji p. radcy Wolnego.

Kraków, w marcu.

Od pewnego okresu czasu toczą się rokowania między dwoma stowarzyszeniami mieszczańskiemi w Krakowie, a mianowicie między przedstawicielami „Koła Mieszczańskiego“, którego prezesem jest p. Kosobudzki, a reprezentantami „Zjednoczenia Mieszczańskiego“ z p. Wolnym na czele. Jak wiadomo, rozłamy wśród mieszczan krakowskich sięgają jeszcze czasów przedwojennych, kiedy-to rękodzielnicy podzielili się na dwa przeciwne obozy: na Koło Mieszczańskie przy ulicy Jagiellońskiej i Klub Rękodzielniczo-Mieszczański z siedzibą przy ul. św. Krzyża L. 7. Z biegiem czasu — a jeszcze przed wojną — nastąpiło między temi dwoma zwalczającymi się grupami porozumienie, w wyniku którego Klub Rękodzielniczo - Mieszczański uległ likwidacji.

W ostatnich latach ponownie rozdział się uwidocznił, a to przez założenie „Zjednoczenia Mieszczańskiego“, które skupiło znaczną ilość rękodzielników niezadowolonych z działalności i polityki „Koła Mieszczańskiego“.

W roku ubiegłym podjęto usiłowania w celu ponownego zlania się tych dwu organizacji. Rokowania w tym celu prowadzone, z jednej strony przez delegację z p. Kosobudzkim, z drugiej zaś z p. Wolnym, doprowadziły ostatecznie do skrystalizowania warunków z jednej i drugiej strony. „Koło Mieszczańskie“ żąda mianowicie utworzenia nowej organizacji, wzgl. dopuszczenia odpowiedniej liczby swych reprezentantów do nowych władz organizacji powstałej po zlikwidowaniu obu dotychczas istniejących. Ewentualnie godzi się p. Kosobudzki na umieszczenie „Koła“ we wspólnym lokalu ze „Zjednoczeniem“, a wreszcie — w najgorszym razie — gdyby miało dojść do zlania się z „Zjednoczeniem“ — zapewnienia odpowiedniego wpływu w tej organizacji dla przedstawicieli „Koła Mieszczańskiego“.

Tymczasem „Zjednoczenie Mieszczańskie“, wychodząc z założenia i dowodząc, że przeważna część członków „Koła Mieszczańskiego“ jest już obecnie członkami „Zjednoczenia“ doradza i tej pozostałej reszcie, by wstąpiła w szeregi „Zjednoczenia“ i tą drogą dokonała zupełnej unifikacji.

Czy wobec tak poważnie rozbieżnych stanowisk pertraktacje doprowadzą do rezultatu — trudno coś pewnego powiedzieć. Wtajemniczeni utrzymują, że wynik zdaje się być mocno wątpliwym.

Żyjemy w Europie czy w Angorze?...

„Higjena“ i jak ją pojmuje magistrat krakowski.

Co zobaczyłby cudzoziemiec, przechadzający się po Krakowie? — Dobremi chęciami fizykatu miejskiego, Kraków jest wybrukowany. — Hodowla tyfusu i gruźlicy na bułkach i chlebie straganiarskim. — Nieuleczalną chorobę można nabyć wraz z pieczywem. — Smaczne „beigeles“. — Najzupełniej prawidłowe roznoszenie chorób. — „Bajecznie kolorowy“ obrazek z Kasy Chorych.

Hygjena to słowo piękne, jak i znaczenie tegoż dla zdrowia ludzkiego użyteczne i konieczne. W czystości narody rozwijają się, w brudzie giną.

Nie mamy zamiaru przedstawiać **korzyści**, płynących z przestrzegania stosunków hygjenicznych w każdej dziedzinie gospodarstwa naszego, bo uczynili to słynni hygjeniści, lecz **chcemy tylko uzmysłowić kilka kwiatków z tej niwy**, któreby wpadły w oko cudzoziemca, przechadzającego się po Krakowskim Grodzie.

Piekarnia niedaleko rynku, na biało wylakierowana, personal w białych płaszczach i czepcach na głowie, klosze białe, porcelanowe, zaszklone półki, szczypce do ciast, **wszystko urzymane według przepisów fizykatu miejskiego.**

I inne piekarnie zmusza się do robienia półek, szklanych koszów, by pyłek najmniejszy nie padł na żywność, co wszystko razem wziąwszy jest **wielce chwalebne i dla zdrowia ludzkiego konieczne.** Fizykat miejski wysila się jeszcze na inne sposoby utrzymania czystości, wprawdzie nierealne, lecz widać dobre chęci.

A teraz widzi ten sam cudzoziemiec stary rynek krakowski i podziwia cudnie piękną architekturę minionych świetnych czasów królewskiego Krakowa.

Wzrok jego ślizga się po rynku i widzi „Hygjenę“ **w postaci przekupki brudnej, w łachmanach** (siedlisko rozmaitych bakterji zakaźnych) i garnek z tlejącym węglem; **na brudnym straganie, wywalanym po rynsztokach podwórza, niemytym od nowa, znajduje się chleb i bułki pogniecione i zduszone.**

Cudzoziemcowi zdaje się, że to **obrazek z Turcji lub Armenji**, ale o dziwo, to nie daleka Azja za lasami za górami, **to Kraków**, bo jedzie samochód-zamiatacz, to znów auto osobowe **i wznieca kurz wraz z bakterjami tyfusu, grypy, gruźlicy i t. d., który osadza się spokojnie na pieczywie**, do którego podchodzą rozmaici ludzie, przeważnie ze wsi i macają, oglądają pieczywo zostawiając bakterje z rąk swoich, **któremi w domu pielęgnowali chorych.** Przyszedł konsument, kupił sobie chleb, **a wraz z nim może ciężką, nieuleczalną chorobę, która zaraziła nie tylko jego samego, lecz i jego rodzinę, a później społeczeństwo.**

Stragany są nizkie, a zatem idzie sobie piesek i powącha ten chleb, a czasami... i czasami co innego zrobi, jako że jest to nierozumne zwierzę.

Cudzoziemiec zobaczył znów inny obrazek, jak jacyś dość brudni ludzie, wyglądu mocno nie aryjskiego, siedzą po bramach, zaułkach i krzyczą **„świeże beigele“, „beigeles“ i t. d.**, pył uliczny osiada na tem beigelu, który wyściskany dostaje się do ust konsumenta **z poważną ilością bakterji wszelkiego rodzaju.**

Jeszcze jedno widowisko.

Niedziela, więc piec, ani sprzedawać nie wolno. **Cóż to za kondukt ludzi dąży z Kazimierza do serca Krakowa?** Czy to nie najazd rasy semickiej? Nie, to ludzie obojga płci idą po złote runo, **to roznoszący pieczywo po domach, wypiekane w niedzielę.** Jak to wygląda, można sobie wyobrazić, gdy przekupień taki wchodzi do **mieszkania, gdzie panuje gruźlica** i tam ogląda się i wybiera to pieczywo, a później znów przenosi się do innego mieszkania, **gdzie znów panuje szkarlatyna. Roznoszenie chorób w ten sposób jest najzupełniej prawidłowe.**

Cóż za cel tego roznoszenia po domach? Otóż **władze w niedzielę nie urzędują;** wobec braku wszelkiej kontroli, więc też i waga takiego pieczywa jest mniejsza i bułka zamiast kosztować 5 gr. kosztuje 10 gr. Ale władze **śpią w niedzielę, bo gorliwość nie będzie nagrodzona.**

Na zakończenie poszedł sobie wspomniany cudzoziemiec **do Kasy chorych;** sądził bowiem, że tam hygjena z hygjeną za łby się wodzi i zaraz na wstępie zobaczył, że siedzi na schodach przekupka z pieczywem; **setki ludzi chorych przechodzi i kaszle na to pieczywo, inni zdrowi jeszcze lub też i chorzy kupują** (a nawet widać ludzi w białych płaszczach kupujących, może to lekarze, a może i nie).

Nie zawsze więc wszystkie przedsiębiorstwa traktuje się „jedną“ miarką, która zależna jest od „widzimisię“ naszych władz.

Nie można przypuścić, by lekarze Kasy chorych, powołani właśnie do zwalczania chorób zakaźnych, nie rozumieli takiego sprzedawania „macanego“ pieczywa.

Jednych się dusi, drugim pobłaża się, zależy...

Komentarze zbyteczne. TAK.

Z życia mieszczańskiego.

Nowy cechmistrz krawców jasielskich.

Jasło, w marcu

W dniu 6. marca b. r. odbyły się wybory do tutejszego Cechu krawieckiego. **Cechmistrzem został jednogłośnie wybrany p. Aleksy Łomicki, który już od 35 lat bez przerwy sprawuje ten urząd.** P. Cechmistrza otaczają wszyscy najwyższą czcią i szacunkiem i najlepszy tego dowód dali członkowie, **chcąc go dożywotnio obdarzyć godnością cechmistrza.** Spełnia on bowiem swój urząd jak najsumienniej. Księgi prowadzone są wzorowo, a cech posiadał oddawna jaknajpiękniejsze sztandary kościelne i światło, rzadko spotykane po innych kościołach — jednem słowem cech tutejszy był wzorowem bractwem.

Cech krawiecki **nie był nigdy zamożny w stosunku do innych tutejszych cechów,** po wojnie zaś podupadł bardzo tak z powodu dewaluacji, jak skutkiem powstawania stowarzyszeń, które cechom odebrały dochody. Mimo to p. Cechmistrz, przywiązany do tej instytucji gorąco, pracuje gorliwie pomimo sędziwego wieku dla jej dobra, nie zważając na jednostki opozycyjne, które zresztą trafiają się we wszystkich kołach.

Tak np. wysoce krzywdzi osobę p. Cechmistrza wystąpienie jednego opozycjonisty przeciw niemu **w sprawie zwrotu gruntu, nabytego od cechu.** Grunt ten, oddany cechowi jako legat w roku 1850, został później zniszczony i zabrany przez rzekę Wisłokę. Po dalszem przesunięciu się koryta rzeki powstał w tem miejscu kamieniec, który jako nieużytek nic przynosił żadnego dochodu tak, że przez 20 lat nie odprawiały się Msze św. Gdy zaś ten kamieniec do gruntu p. Cechmistrza przylegał, więc bracia cechowi poddali i uchwalili na walnem zebraniu wniosek w r. 1910-tym, by go odstąpić p. Cechmistrzowi, który za to złożył najwyższy legat 100 koron. Kwota ta została umieszczona na książeczce Kasy Oszczędności, a z procentów odprawiały się Msze św., w myśl życzeń ofiarodawcy. Sprawa ta została załatwiona zupełnie formalnie. Że zaś po dalszych 10 latach nastąpiła dewaluacja, za to p. Cechmistrz chyba nie może ponosić żadnej winy.

Bracia Cechu Krawieckiego.

Wojnicz dostał się w ręce żydowskie.

Wojnicz, 14. marca.

W Wojniczu odbył się dnia 12. marca b. r. wybór burmistrza. Podczas wyborów wyłoniły się **dwa stronnictwa,** a mianowicie jedno stronnictwo mieszczańskie, drugie zaś przeważnie z mających prawo przynależności na mocy ustawy, poparte przez różne obce elementy i żydów. Stronnictwo mieszczańskie 3 i 4-ta lista zdobyło w czasie wyborów 17 mandatów, **w drugim zaś kole zadecydowali żydzi, popierając swoich sojuszników.**

Na czele przeciwnego mieszczaństwu stronnictwa stał p. Sierosławski i ten zawarł **sojusz wyborczy z żydami,** wskutek czego uzyskał w 2. kołach 23 głosy. W czasie wyboru na burmistrza otrzymał **p. Ludwik Kawecki 23 głosy,** zaś p. **Tomasz Kogutowicz** ze stronnictwa mieszczańskiego otrzymał **17 głosów.**

Wybrany więc burmistrzem został p. Ludwik Kawecki. Ponieważ przed wyborem burmistrza do żadnego porozumienia nie doszło, więc po wyborze tego **wszyscy ze stronnictwa mieszczańskiego opuścili salę,** wskutek czego do dalszego wyboru nie doszło.

W ten sposób **Wojnicz, przy pomocy księcia Sierosławskiego dostał się pod panowanie żydów.**

P. Kawecki liczy lat 35, nie zasłużył się nigdy wcale, jest chorowity, niema w Wojniczu nawet przynależności i jest przez ludność miejską znienawidzony. Pan ten został wybrany na radnego z 2. koła, gdzie żydzi zadecydowali, więc też i wybór na burmistrza może tylko żydom zawdzięczyć.

Pan Kogutowicz natomiast jest zasłużonym obywatelem, jest właścicielem młyna parowego i cegielni oraz znaczniejszej realności, jest dobrym gospodarzem, daje ludziom zarobek, a więc ten mógłby poprowadzić gospodarkę gminną na właściwe tory. P. Kawecki natomiast nie posiada żadnego majątku, i nie daje gwarancji za dobro gminy. Tak więc, dzięki ugodzie księcio-żydowskiej można zostać burmistrzem wbrew woli większości mieszczan. J. W.

Kursy fachowe dla murarzy i cieśli.

Lubartów, w marcu

Dnia 3-go kwietnia b. r. **kończy się 3-cio roczny kurs Szkoły Zawodowej dla murarzy i cieśli w Lubartowie,** chlubnie zapoczątkowanej w roku 1924 przez zorganizowany wówczas cech murarski. Szkoła liczy 25 słuchaczy, subwydjowana jest przez Sejmik i Magistrat. Kierownikiem kursów przez ostatnie dwa lata jest architekt powiatowy inż. Trojanowski. Gospodarzem i wychowawcą od początku istnienia szkoły jest mistrz cechu murarzy p. J. Raczyński.

Na program kursów składają się: geometrja wykreślna i konstrukcja budowlana (p. Godlewski z Lublina), Materjałoznawstwo (inż. Gurba), matematyka i geometrja praktyczna (p. Molzinski), język polski i korespondencja (prof. Gucki), rysunki i formy architektoniczne (p. Kitenovic), konstrukcje murarskie i ciesielskie (star. Zgrom. p. Juneczys).

O uroczystości zamknięcia kursów i wyniku prac — napiszemy.

W Lubartowie utworzył się samodzielny cech kowalsko-ślusarski.

Lubartów, w marcu.

Z założonych w Lubartowie w roku 1575 Cechów Połączonych (t. zw. skombinowanych): ciesielskiego, stolarskiego, bednarskiego, kowalskiego i ślusarskiego, powstał w dniu 12 b. m. **odrębny cech kowalski i ślusarski.** Zarząd Cechu stanowią: starszy Zgromadzenia Cechu p. Jan Radomski, podstarszy p. Stanisław Michalski, skarbnik p. Kuczyński i sekretarz p. Jan Wacław Misiak.

W ostatnich czasach rzemieślnicy czując potrzebę zrzeszenia się, **zawiązują nowe cechy,** pomimo niekorzystnej dla rozwoju drobnego przemysłu ustawy przemysłowej, która w najbliższym czasie ma ujrzeć światło dzienne.

Jagienka z pod Lublina.

Informacje podatkowe.

Terminy składania zeznań i płatności podatków w marcu 1927 r.

1. **Podatek dochodowy od uposażeń.** Podatkowi temu podlegają uposażenia, począwszy od zł 2.500 rocznie. Podatek płatny jest w 7 dni po dokonaniu potrącenia. Podatek należy wpłacać w kasie skarbowej z dołączeniem wykazu potrąceń, względnie odpisu listu płacy.

2. **Podatek przemysłowy** (obrotowy): a) przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji, przedsiębiorstwa przemysłowe I—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa, obowiązane do ogłaszania sprawozdań, a obowiązane do składania zeznań, winny do 15. marca 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 28. marca 1927 r. wpłacić do kasy skarbowej (ul. Wiślna) zaliczkę na podatek od obrotu, osiągniętego w lutym 1927 roku: — b) rękodzielnicy VIII. kategorji, pracujący przy pomocy najwyżej jednej siły najemnej, lub jednego członka rodziny, wolni są od opłaty podatku przemysłowego, wobec czego żadnych zaliczek nie płacą.

c) rękodzielnicy VIII. kategorji, pracujący bez wszelkiej pomocy (t. j. bez pomocy sił najemnych, pomocniczych i bez pomocy członków rodziny) nie wykupują ani świadectwa przemysłowego, ani nie płacą podatku przemysłowego (obrotowego).

3. **Podatek gruntowy** płatny w 2-ch równych ratach półrocznych: między 15. II. a 15. III 1927, tudzież między 15. X. a 15. XI. 1927 r.

4. **Zeznania do podatku dochodowego na 1927 rok,** obowiązane są złożyć osoby fizyczne, których dochód w 1926 r. przewyższył minimum egzystencji, t. j. zł 1.500, do dnia 1. kwietnia 1927 r., zaś osoby prawne do dnia 1. maja 1927 r.

Różne wskazówki.

§ Obniżenie wysokości odsetek prawnych.

W Dzienniku Ustaw Nr. 16, pod poz. 125, wyszło rozporządzenie z dnia 21. lutego 1927 r., zniżające odsetki prawne do 10% od sta rocznie. Stopa ta zastosowana będzie również do tytułów prawnych, powstałych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie to nie dotyczy odsetek umownych, lecz tylko odsetek prawnych, t. j. takich, które należą się wierzycielowi z prawa na wypadek zwłoki ze strony dłużnika, o ile nie było specjalnej umowy o procentach zwłoki i t. p.

2. **Obniżenie odsetek zwłoki.** Gmina miasta Krakowa pobierać będzie od zaległych gminnych podatków bezpośrednich, które zostaną zapłacone w czasie do dnia 31 marca 1927 r. odsetki za zwłokę w wysokości obniżonej na 1% miesięcznie.

Termin składania zeznań o dochodzie.

Zwracamy uwagę, że termin do składania zeznań o dochodzie upływa dla osób fizycznych z dniem 1. kwietnia 1927 r.

Zeznania muszą być składane na przepisanych formularzach, które władze podatkowe bezpłatnie wydają.

W zeznaniach należy wyszczególnić wszystkie dochody (osiągnięte w 1926 r.), z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymywanych w kraju. Osoby, czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych zagranicą, obowiązane są w zeznaniach wykazać odrębny dochód z tego rodzaju uposażeń, w myśl wskazówek podanych na blankietach (formularzach) do zeznań o dochodzie.

W razie niezłożenia zeznania w zakreślonym terminie, wymiar podatku nastąpi na podstawie materjałów, jakiemi władza podatkowa rozporządza, zaś płatnicy, którzy zeznania nie złożyli ulegną grzywnie do zł 100. Zeznania składa się do tej władzy skarbowej (Urzędu skarbowego, podatków i opłat skarbowych), w którego okręgu płatnik miał miejsce zamieszkania w dniu 15-go grudnia 1926 r.

Podstawa obliczenia dochodu nie może być przyjęta odmiennie od zeznania w terminie wniesionego, jeżeli poprzednio nie dano płatnikowi sposobności do udzielenia wyjaśnień.

Osoby, które świadomie uchylają się od składania zeznań lub składają zeznania nieprawdziwe, podlegają surowym karom, a nawet karze pozbawienia wolności do 1 roku.

Adwokat Dr Franciszek Mussil.

Wiekie Zgromadzenie rękodzielników krakowskich.

W ubiegłą niedzielę 13 b. m. odbyło się w Domu Związkowym w Krakowie przy ul. A. Potockiego 11., wielkie zgromadzenie rękodzielników krakowskich, zwołane przez Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Chrz. Dem., dla omówienia obecnej sytuacji gospodarczej w mieście i kraju oraz położenia rękodzieła.

Obradom przewodniczył wybrany jednomyślnie p. **Tokar.**

Pos. Holeksa o sytuacji gospodarczej i politycznej mieszczaństwa.

Zasadniczy referat o sprawach drobnego handlu i rzemiosła na terenie Sejmu i Senatu jak również o polityce podatkowej rządu, wygłosił **poseł Karol Holeksa.** Ze względu na to, że referat ten, wysłuchany z niezwykłem zainteresowaniem przez wypełniających szczelnie salę uczestników, poruszył kwestje obchodzące najszerszy ogół mieszczaństwa, podajemy te uwagi w obszerniejszem streszczeniu.

Wady systemu podatkowego

Omawiając obecny system podatkowy, poruszył poseł Holeksa, w szczególności sprawę podatku przemysłowego, jako najbardziej uciążliwego dla drobnych producentów. Wprowadzenie tego podatku w życie było w dużej mierze dziełem wielkiego przemysłu i wielkich kapitalistów, zorganizowanych w „Lewiatanie". Wykazał to i napiętnował w swem przemówieniu na terenie Sejmu poseł Kwiatkowski z klubu Chrz. Dem. w czasie obrad budżetowych tej Izby. (Mowę pos. Kwiatkowskiego zamieściliśmy w jednym z ostatnich numerów „Głosu Mieszczańskiego" — Red.). Dlaczego wielki przemysł poszedł na wprowadzenie tego podatku? Otóż w praktyce okazało się, że wielki, kapitalistyczny przemysłowiec z łatwością może przerzucić ten ciężar na konsumenta i opłatę podatkową wkalkulować w cenę sprzedażną wyprodukowanego towaru. Jeżeli natomiast weźmiemy drobnego kupca i rękodzielnika, jest to dla niego rzeczą niemożliwą i podatek przemysłowy zabiera mu część jego dochodu. Że tak jest istotnie, na to są dowody w postaci zachwianych lub zlikwidowanych już wielu drobnych warsztatów przemysłowych, którym podatek ten zgotował całkowitą ruinę.

Podatkiem, który podcina byt naszego życia gospodarczego i jego rozwój są również opłaty patentowe. Wykupno patentów zaczerpnięte zostało ze wzorów rosyjskich i nigdzie w kulturalnych krajach Zachodu nie jest znanem. Jest oczywistym absurdem domagać się od przemysłowca, który pragnie założyć nową placówkę produkcji, by zgóry już wydatkował na rzecz skarbu poważniejszą sumę na wykupno świadectwa przemysłowego, skoro właśnie w początkach najcięższym jest byt każdego przemysłowca i każdy grosz w obrocie stanowi dlań nieocenioną wartość. Czyż można dziwić się, że w takich warunkach powstałe warsztaty pracy wiodą żywot suchotniczy i nie mogąc podołać trudnościom wkrótce upadają?

Podatek przemysłowy spada olbrzymim ciężarem na sfery mieszczańskie. Przynosi on skarbowi Państwa 200 miljonów złotych rocznie, a więc zgóra 3 razy tyle, ile podatek gruntowy.

W tym jednym tylko, przemysłowym podatku płaci miasto trzy razy tyle na rzecz Państwa ile płaci wieś. A przecież ludności wiejskiej w Polsce jest 70% ogółu. Czy taki rozkład ciężarów społecznych jest sprawiedliwym?

Ale do tego dochodzi jeszcze **podatek dochodowy.** Suma tych dwóch podatków spadających na miasto jest ogromna.

Ciężar fiskalizmu gminnego.

Mylił by się jednak ten, któby sądził, że świadczenia na rzecz skarbu Państwa są głównym i wyłącznym ciężarem podatnika. Nierównie dotkliwszym jest **fiskalizm gminy.** Opodatkowanie mieszkańców Krakowa na rzecz gminy jest nawet nierównie wyższe niż na rzecz Państwa. Np. w roku bieżącym opodatkowanie na głowę na rzecz gminy wynosie przeciętnie siedemdziesiąt kilka złotych, gdy na rzecz państwa wynosi ono sześćdziesiąt kilka złotych. Niema posiedzenia rady miejskiej, na któreby prezydjum miasta nie przyszło z coraz to nowymi podatkami, i którychby rządząca obecnie większość rady nie uchwalała. Rzecz niebywała, że nawet najdotkliwsze ciężary i opłaty, jakie na rzemiosło i handel nakłada obecne prezydjum, są przez Radę m. uchwalane.

Stanowisko klubu Ch. Dem.

Muszę podkreślić, stwierdził poseł Holeksa, że Klub Chrześc. Demokracji — jak najbardziej stanowczo wystąpił przeciw patentom, gdyż nie godzi się to z naszym poglądem na wykonywanie przemysłu, by uzależnione ono było od uprzedniego uiszczenia haraczu. Trzeba najpierw założyć warsztat, dozwolić mu pracować, a potem dopiero wyciągać zeń świadczenia podatkowe. Ale podatek ten wprowadzony został pod wpływem wielkokapitalistycznych sfer. Należy podkreślić, że najmniej zdolnym do konkurencji jest przemysł b. Kongresówki, nie dostosowany do obecnego rozwoju techniki i potrzeb światowych rynków i dlatego chroniąc siebie, inspiruje wprowadzanie takich opłat, z którychby jak najbardziej obronną ręką mógł wyjść.

Podatek przemysłowy istnieje i w innych państwach. Tam jednakowoż jest ten podatek w miarę stabilizacji stosunków, w miarę rozwoju produkcji i życia gospodarczego, systematycznie obniżany. W Rzeszy niemieckiej obniżono go do 1 procent. I u nas ustawa o podatku przemysłowym zezwala ministrowi skarbu na dowolne obniżenie stopy tego podatku, tylko — że minister z tego uprawnienia nie chce w należytej mierze korzystać. Wprawdzie z początkiem bież. roku obniżono o 1 procent stawkę podatku przemysłowego dla obrotu hurtowego, obniżanie to jednak odbywa się w minimalnym zakresie i ulgi są tak nieznaczne, że ogromnej ilości zakładów przemysłowych zupełnie nie dotyczą.

Rzemieślnicy powinni zabrać głos!

W dyskusji budżetowej Sejmu przedstawiciel Chrz. Dem. zażądał reformy tego podatku. Aby jednak żądanie takie mogło być skuteczne, powinni ci, co pod tym ciężarem się uginają energiczniej niż dotychczas żądać reformy systemu podatkowego. Ale ze strony sfer rękodzielniczych **niema dotychczas należytego nacisku.** Żala się poszczególni, ale naogół nie słychać tego **zbiorowego żądania.** Rzemieślnicy i drobni kupcy powinni energiczniej domagać się od rządu wykorzystania tych uprawnień, jakie mu przyznaje ustawa w kierunku obniżenia stopy podatku przemysłowego. Często bowiem sfery rządowe wyciągają ten wniosek, że tak źle jeszcze nie jest, skoro mieszczaństwo o poprawę swego losu nie upomina się.

Już w bieżącym roku mógł być ten podatek obniżony, a dochody uzupełnione z innych źródeł. Takiem źródłem nie wyzyskanem należycie jest **monopol spirytusowy.** Wykazuje on 60% zaledwie tego dochodu, jakiby powinien przynieść uwzględniając ilość spożytego w kraju spirytusu. Tutaj, w organizacji monopolu rząd wiele zaniedbał i wiele jeszcze może wydobyć.

Problemem, od którego należytego rozwiązania zależy ożywienie życia gospodarczego, a także usunięcie stagnacji gnębiącej dziś sfery rękodzielnicze i kupiectwa — to

Sprawa ruchu budowlanego

Ministerstwo Robót Publicznych przeznaczyło **na budowle** na rok bież. **87 miljonów złotych.** Cyfra ta jest o wiele zamała od tej, jaka być powinna. Aby jednak poprowadzić budowę tylko gmachów publicznych i regulację rzek oraz konserwację dróg, trzebaby ten kredyt powiększyć przynajmniej o 100%. Mogłaby tu odegrać pewną rolę wzmagająca się oszczędność społeczeństwa. W obecnych jednak warunkach trudno jeszcze na nią poważniej liczyć. Konieczny jest kredyt zagraniczny na dogodnych warunkach. Zagranica da jednak taką pożyczkę tylko pod pewnemi warunkami. Przedewszystkiem musi ona mieć tę pewność, że stosunki polityczne kraju dają gwarancję, iż **istotnie fundusze pójdą tylko na cele gospodarcze.** Powtóre sfery finansowe udzielające pożyczkę, muszą mieć to przekonanie, że **wewnętrzne stosunki w kraju się poprawią.**

Tak jak w stosunkach prywatnych tak i między państwami panuje pod tym względem duża ostrożność.

Ale samo uzyskanie kredytu jeszcze nie wystarcza. Musi to być kredyt długoterminowy i o niskiem oprocentowaniu. **Ceny bowiem mieszkań** w nowych domach **są tak wysokie, że ludność** przeciętnie **nie jest w stanie ich płacić.** Pocztowa Kasa Oszczędności w Krakowie, która swe domy czynszowe wybudowała jeszcze w czasie inflacyjnym i po zwaloryzowaniu ustaliła czynsz za mieszkania, uwzględniając oprocentowanie kapitału tylko 5%, pobiera czynsze w wysokości **80** złotych za 1-pokojowe, a do **200** złotych za 4-pokojowe mieszkanie, a więc ceny przekraczające możność płatniczą przeciętnych sfer. A cóż dopiero mówić o mieszkaniach w domach wybudowanych za kapitał o nierównie wyższem, a ogólnie dziś pobieranem oprocentowaniu! To jest powód, dla którego obcy kapitał niechętnie lokuje się u nas w ruchu budowlanym.

Musi nastąpić znaczne obniżenie kosztów produkcji, jeżeli mamy mówić o racjonalnem posunięciu tej sprawy naprzód. Temu obniżeniu kosztów produkcji, względnie zbadaniu możliwości w tym kierunku, służyć ma powołana przez rząd Ankieta. Życzyć jej możemy tylko powodzenia i by praca jej rzeczywiście doprowadziła do obniżenia tych kosztów. Dotąd — nie widzieliśmy jeszcze rezultatów.

Ustawa przemysłowa.

Z kolei przeszedł pos. Holeksa do omówienia sprawy projektu ustawy przemysłowej. Komisja sejmowa z początkiem ub. roku załatwiła ten projekt już w ⅔ części. Przyszły jednak wypadki majowe i pełnomocnictwa dla rządu p. Bartla, który jako jedną z pierwszych swych czynności uważał za stosowne wycofać ustawę przemysłową z Sejmu. Miała ona ukazać się w formie dekretu Prezydenta Rzczpolitej, minęło jednak dotąd 9 miesięcy, a ustawy niema. A jest to sprawa nader pilna, bo Kongresówka i ziemie wschodnie, a więc przeważająca część terytorjum Państwa posiada stosunki przemysłowe nie unormowane należycie. Wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że gdy rzemieślnik w Małopolsce musi dla wykonywania przemysłu posiadać odpowiednie wykształcenie zawodowe, praktykę i egzaminy — rzemieślnik w b. Kongresówce nie potrzebuje się liczyć z tymi wymogami przy otwieraniu warsztatu. Oczywiście powstają stąd nierówne warunki pracy i szerokie pole dla nielojalnej konkurencji.

Izby handlowe i rzemieślnicze.

Dalszym etapem na drodze rozbudowy samorządu gospodarczego winny się stać Izby handlowe oraz rzemieślnicze i powołanie ich do życia tam, gdzie one nie istnieją. Pozostaje to w ścisłym związku ze sprawą ustawy przemysłowej i leży w zakresie pełnomocnictw rządu. Jeżeli jednak przedtem narzekano, że Sejm i Senat bardzo powoli sprawy te załatwiają, to rząd obecny conajmniej równie powoli sprawy te traktuje, co tembardziej jest uderzające, że wszystkie odnośne projekty ustaw, były już poprzednio przez Sejm przygotowane.

Funduszów na podniesienie rzemiosła w budżecie rządowym niema. Budżet zresztą Ministerstwa przemysłu i handlu wynosi ogółem zaledwie 38 miljony złotych i jest najmniejszym z budżetów innych resortów.

Zagadnienie kredytu

dla rzemiosła małopolskiego łączy się najściślej z kwestją **samorządu.** Tutaj przed wojną działały fundusze Wydziału krajowego, zasilając wydatnie samopomocowe kasy rękodzielnicze. W roku 1920 nieopatrznie zniesiono te fundusze, które dawniej istniały — co gorsze — nic wzamian nie dając. Przywrócenie samorządu jest tu zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. I dlatego **przedewszystkiem ze strony miast winno wyjść energiczne żądanie, by ten samorząd był przywrócony.** Oczywiście nie może to być samorząd jednakowo obszerny dla wszystkich ziem polskich, ale uwzględniać

winien odmienne stosunki kulturalne, społeczne i gospodarcze ludności. Szerszy zakres samorządu winny posiadać dzielnice zachodnie, które wyżej stoją pod względem oświaty i większe ciężary podatkowe na rzecz Państwa ponoszą. Niestety istniejące obecnie tendencje unifikacyjne zmierzają raczej do obniżenia wyższego poziomu, do poziomu niższego.

W żadnym wypadku nie powinno w tych sprawach zabraknąć głosu mieszczaństwa polskiego. Kto nie żąda praw, ten nie jest słyszanym. Trzeba energiczniej o prawa te się upominać.

Upadek życia gospodarczego Krakowa i Zachodniej Małopolski.

Z kolei zabrał głos **Dr Br. Kuśnierz.** Referent zobrazował anemję życia gospodarczego zachodniej Małopolski, a zwłaszcza rzucający się w oczy upadek Krakowa. Zaniedbania prezydjum miasta, są pod tym względem uderzające. Nikt w magistracie krakowskim nie pomyślał i nie myśli o tem by coś pozytywnego dla rozwoju miasta uskutecznić. Nie mamy żadnej komunikacji z południową Kongresówką.

Takie np. Miechowskie, opodal Krakowa leżące, zaopatruje się nadal tak jak przed wojną w towary — w Warszawie. Szykany magistrackiego fiskalizmu wypłaszają z Krakowa kupców i przemysłowców, z czem łączy się zanik gospodarczego życia.

Zorganizowanie się — nieodzowne.

Następny referent, kierownik Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego p. **Albin Jaworski** ujął treściwie a mocno postulaty organizacyjne rzemiosła, które przy wielu „oficjalnych" opiekunach, błąka się często jak błędna owca gnębiono trudnościami i kryzysem. Tylko energiczne i solidarne wystąpienie rzemieślników uchroni ich przed niechybną proletaryzacją.

Dyskusja.

Zabierało w niej głos szereg mowców. Przemawiał m. i. ks. patron **Kasprzyk**, wzywając do popierania prasy mieszczańskiej, której jedynym organem na terenie Małopolski jest „Głos Mieszczański" oraz poruszył sprawę samorządu. P. **Morawski** i p. **Broda** wyrazili ubolewanie z powodu braku należytej energji Izby Rzemieślniczej o ile idzie o opiekę nad rzemiosłem.

Wkońcu zreasumował obrady pos. **Holeksa**, poczem jednomyślnie uchwalono następujące

Rezolucje:

1) **Zebranie Rękodzielnicze stwierdza, że tak upragniona poprawa sytuacji gospod. nie nastąpiła. Obecny system rządów wnosi w społeczeństwo rozterki i szkodliwe waśnie, co nie przyczynia się do uspokojenia.**
2) **Zebranie pochwala spokojną i celową politykę Ch. D., wyraża zaufanie dla klubu i posłów Holeksy i sen. Adelmana.**
3) **Zebranie w przeświadczeniu, iż Ch. D., jako stronnictwo środka, najlepiej odpowiada interesom warstw średnich i powołane jest do łagodzenia walk społecznych — uchwala udzielać nadal poparcia Ch. D. — i wpisywać się na członków stronnictwa.**
4. **Zebranie wyraża podziękowanie posłom Ch. D., za śmiałe opowiadanie się w czasie debat budżetowych — za poparciem warstw rękodzielniczych i domaga się zmiany dzisiejszego systemu podatkowego.**
5) **Zebrani wyrażają podziękowanie Red. „Głosu Mieszcz.", za energiczną obronę interesów rękodzieła pol. i uchwalają udzielać pismu nadal poparcia.**
6) **Zebrani wzywają Sejm do dalszego, szybkiego prowadzenia prac nad samorządem, by nareszcie w tej dziedzinie całkowicie zaniedbanej, mogło przyjść uzdrowienie.**

---

† TOMASZ RYNIEWICZ

długoletni burmistrz miasta Mielca,

zmarł we czwartek, dnia 12 marca. Zmarły, który był wzorem dawnych cnót mieszczańskich położył wielkie zasługi koło podniesienia rodzinnego miasta; mianowicie w czasie swego urzędowania wybudował piękny gmach szkoły wydziałowej i strażnicę miejską. Jego też staraniom zawdzięcza Mielec w dużej mierze swoje gimnazjum.

Po blisko 15-to letnim okresie burmistrzowstwa pozostawał ś. p. Tomasz Ryniewicz nadal członkiem Rady Miejskiej, okazując zawsze tę samą gorliwość w pracy publicznej i gorące zamiłowanie dla spraw miejskich. Praca ta trwała prawie pół wieku, do końca jego długiego życia, bo umarł mając 83 lat. To też miasto uczciło pamięć jego wspaniałym pogrzebem. Wzięła w nim udział cała Rada Miejska, Sokół i Straż Pożarna. Podczas żałobnego nabożeństwa odśpiewał artystycznie kilka pieśni p. Józef Kradyna. Pochód pogrzebowy, w którym zdawało się uczestniczyć całe miasto, szedł przy dźwiękach żałobnych orkiestry Straży Pożarnej ulicami, ubranemi w krepy i oświetlonemi na znak żałoby. Wszystkie sklepy były zamknięte.

Zmarły zostawił trzech synów, Jana, Michała i Antoniego, z których dwaj pierwsi są znanymi kupcami, trzeci zaś kuratorem Okręgu Szkolnego Wileńskiego i córkę Wandę, zamężną za prof. gimn. Władysławem Kanią.

Powody niewyzyskiwania kredytów rzemieślniczych w P. K. O.

Dotychczas organizacje rzemieślnicze nie wykorzystały całkowitej sumy kredytów przyznawanych im przez P. K. O., gdyż w wielu wypadkach banki, udzielające wymaganej gwarancji, żądały ze swej strony **gwarancji hipotecznej**, obie zaś gwarancje razem wynosiły **8 proc.**, odsetki P. K. O. za kredyty **10 proc.**, podczas gdy spółdzielnie kredytowe mogły brać od swoich członków **tylko 16 proc.** w stosunku rocznym. Obecnie, jak wiadomo, P. K. O. udziela poważnym instytucjom rzemieślniczym **kredyt bezpośrednio.** Ze sfer kompetentnych dowiadujemy się, że niewyzyskiwanie kredytów w pełni, tłumaczy się brakiem dostatecznie sprężystej organizacji rzemieślników chrześcijan, czego pośrednim dowodem ma być, że warszawskie organizacje rzemieślników żydów w krótkim czasie po wyznaczeniu kredytów korzystają z nich w całej pełni. Bardzo sprawnie podejmowane są również kredyty rzemieślnicze w zachodniej dzielnicy kraju.

„Pośrednictwo pracy"

napisał Jan Puchałka, poseł na Sejm. Bibljoteka chrześc. społeczna Nr. 10.

Praca posła J. Puchałki jest doskonałym przewodnikiem w labiryncie naszego ustawodawstwa socjalnego. Czytelnik ma możność dokładnego zaznajomienia się z wszystkiemi ustawami o pośrednictwie pracy. Autor podał je w dosłownem brzmieniu i zaopatrzył krótkiemi, ale treściwemi komentarzami, w których zamieścił ogólną charakterystykę poszczególnych ustaw, ocenił ich zalety i wady, wskazał ulepszenia, jakie należałoby poczynić i t. d. W ten sposób czytelnik poznaje dokładnie najpierw znaczenie i rodzaje pośrednictwa pracy, a mianowicie państwowe, zarobkowe, komunalne i społeczne pośrednictwo pracy, dowiaduje się, jaką rolę w pośrednictwie odgrywa państwo, a jaką organizacje społeczne i t. d.

Broszurka napisana jest jasno i przejrzyście. Znać w niej gruntowną pracę zasłużonego działacza chrześcijańskiego, znającego zagadnienia socjalne nie tylko z teorji ale i z praktyki. Obecnie, w okresie wzrostu bezrobocia, broszurka posła Puchałki jest bardzo na czasie. Powinna dotrzeć do rąk pracodawców, kierowników organizacyj robotniczych i wogóle wszystkich obywateli, interesujących się życiem społecznem w Polsce.

Jeszcze w sprawie dostaw.

Ze sfer bezrobotnych majstrów krawieckich otrzymujemy następujące uwagi:

Krakowska Dyrekcja Poczt rozpisała niedawno zapotrzebowanie na mundury dla swych niższych funkcjonarjuszy. Dnia 10 b. m. nastąpiło otwarcie ofert, których złożono około 30. Wśród tych znajdują się zgłoszenia z dalekiej nawet prowincji, bo z Bydgoszczy, Warszawy i Lwowa. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło. Spodziewać się należy, że władze pocztowe przy decyzji swej kierować się będą przedewszystkiem względami rzeczowemi, uwzględniając i to, że zatrudnieni winni być w pierwszej linji miejscowi krawcy, wśród których szerzy się bezrobocie w sposób zastraszający.

Fabryka kabli w Krakowie.

W dniu 8 b. m. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie organizacyjne Walne Zgromadzenie nowej Spółki Akcyjnej pod firmą „Fabryka Kabli, S. A." z siedzibą w Krakowie z kapitałem akcyjnym 5 miljonów złotych.

Ze sprawozdania założycieli: Powszechnego Banku Związkowego w Polsce, prof. Trepki i prezydenta Izby handlowej Epsteina wynika, że nowa Spółka zapewniła sobie współpracę wybitnych sił fachowych zagranicznych, w szczególności reprezentantów Fabryki kabli S. A. w Bratysławie.

Myśl elektryfikacji kraju posunęła się przez założenie nowej Spółki o duży krok naprzód, tembardziej, że roboty około budowy fabryki w najbliższym czasie już się rozpoczną, a silne podstawy finansowe, na których nowo założona fabryka jest oparta, rokują najlepsze nadzieje, że przedsiębiorstwo zostanie rychło uruchomione.

W skład Rady Zawiadowczej wchodzą: pp. Egon Bondy, gen. dyr. fabryki kabli w Bratysławie, inż. Emil Bondy, dyr. fabryki w Bratysławie, Tadeusz Epstein, prezydent Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, dr Wacław Fajans, dyr. Powszechnego Banku Związkowego w Polsce, S. A. w Warszawie, Mieczysław Kuźmicki, inż. w Warszawie, Wilhelm Lang, dyr. fabryki kabli w Bratysławie, Ludwik Neumann, dyr. Pow. Czeskiego Banku Związkowego w Pradze, Oskar Pollack, dyr. Wiedeńskiego Banku Związkowego we Wiedniu, dr. Stefan Skrzyński, marszałek powiatu krakowskiego, Herman Schoez, dyr. Pow. Banku Zw. w Polsce, S. A. we Lwowie, dr. Władysław Stesłowicz, b. minister we Lwowie, prof. Edmund Trepka, profesor Politechniki w Warszawie, Ludwik Süsswein, dyr. Pow. Banku Zw. w Polsce, S. A. we Lwowie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: **Ben-Hur.**
WANDA: **Ben-Hur.**
SZTUKA: **Księżna Gdańska.**
WARSZAWA: **Ben-Hur.**
NOWOŚCI: **Niech żyją spódniczki.**
PROMIEŃ: **Gorączka złota.**
REDUTA: **Postrach bokserów**, dramat sensacyjny w 7 akt. i **Miljoner**, rekordowa komedja awanturnicza w 6 aktach.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Pecka.